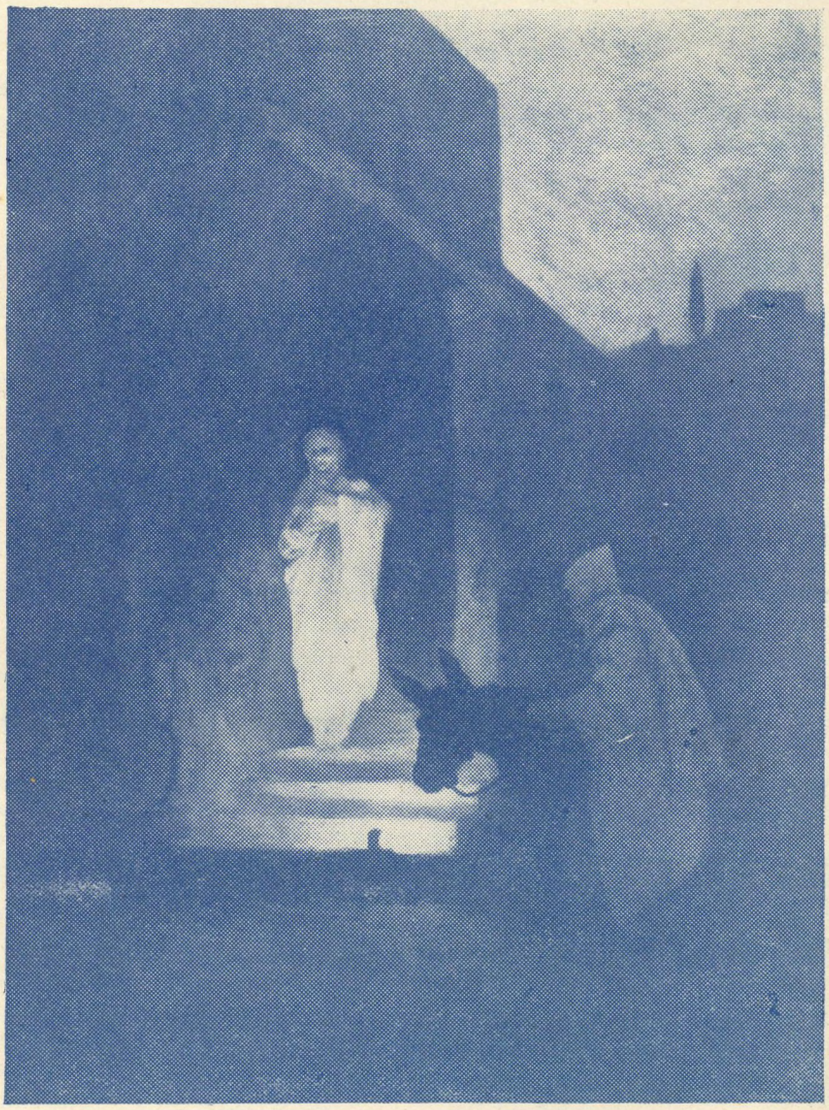


UCIECZKA DO EGIPTU

(Mal.: A. Buffet). (kl. Braun)

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Journal Hebdomadaire

Nr. 52 **1932 Gwiazdka 1932** **Rok IX**

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
Zagranicą — 4 fr. mies.

UKOCHANI RODACY!

Nie stać nas dzisiaj na wielkie dary, jednakże ufamy, że to uczucie serdeczne, jakie pragniemy wyrazić, przesyłając z polecenia J. Em. Ks. Kard. - Prymasa, Waszego wspaniałomyślnego i dobrego Opiekuna, nasz tradycyjny polski opłatek, będzie tym jasnym promykiem z Ojczyzny, który w szarzyznę życia i walki o byt wniesie otuchę i siłę do wytrwania na dalekim posterunku.

Niech w cichy wieczór wigilijny szczęści Wam Boża Dziecina przeobficie, niech błogosławi Królowa Polski Częstochowska Maryja, niech Wam doda sił i mocy do wytrwania w świętej wierze Ojców i gorącem przywiązaniu do Matki-Ojczyzny.

Bądźcie pewni, że w Polsce biją ku Wam gorące bratnie serca, których wyrazicielką jest «Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie», co zdala czuwa i czuwać będzie nad Wami, Drodzy Rodacy.

W tej myśli przesyłamy Wam z Ojczyzny najszczersze pozdrowienia i najczulsze życzenia radosnych Swiąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku!

Za Zarząd:

(—) W. hr. Bniński ,*prezes*; (—) Ks. Dr. Stanisław Janicki, *delegat J. Em. ks. Kardynała - Prymasa;* (—) Anna Smoczyńska, *wiceprezes;* (—) Marjan Kasprowicz, *sekretarz.*

Poznań, w listopadzie 1932 *r.*

W wieczór wigilijny

Cichną powoli ostatnie kroki na skrzypiącym mrozie. Pierwsza gwiazdka przebłyskuje na niebie, wpierw słabo, — potem coraz silniej, by ujrzeć krajobraz zimy, pola, lasy, drogi i chaty przykryte białym całunem śniegu.

Aż nagle zapłonęły światła. Migocą promyki świeczek zapalanych przez kochające ręce matczyne. Chcą one uspokoić serca dziecięce, które biją coraz żywiej w radosnem oczekiwaniu.

I oto gwiazdka na niebie widzi, jak około stołów wigilijnych gromadzą się rodziny, dzielą się opłatkiem i zdają się jednoczyć serca w nierozerwalną harmonijną całość.

Płyną ku niebiosom kolendy, oddające hołd Bożemu Dzieciątku w żłobie narodzonemu. «*Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi*»... — «*Glorja in ezcelsis Deo!*»... wołają rozśpiewane dusze.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi i niesie całemu światu wieść radosną — wieść wesela, — oto Bóg Zbawiciel się narodził by pojednać nas z Bogiem i wskazać nam drogę prawdy.

Płynie jedna melodja kolendy po drugiej, śpiewają ją w wiejskich chatach, bogatych domach mieszkalnych, w pałacach i na poddaszach. Wszyscy łączą się w radosnem powitaniu Dzieciątka Bożego, jak niegdyś pasterze, mędrcy i królowie.

I my tu na emigracji połączmy się z tym chórem radosnych głosów polskich i zaśpiewajmy wspólnie: «*Chwała Bogu na wysokości, pokój ludziom dobrej woli*»!

Niejednemu z nas łza w oku się zakręci na wspomnienie tych bladych pól polskich, wśród których żyją nasi ojcowie i matki, bracia i siostry, a którzy złączeni w wieczór wigilijny myśli swoje przenoszą ku nam i serdeczne nam ślą życzenia...

Ojcowie, matki tulą do siebie białe główki dziecięce, pytające o rodzica, który wyjechał za chlebem, het do kraju obcego — pocieszają z nadzieją w sercu, że nastanie przecież wieczór wigilijny, który połączy ich znowu i pozwoli zapomnieć o tęsknocie i bólu.

A my tu samotni — niejeden z nas nawet niema z kim podzielić się opłatkiem — nie może zaśpiewać Bożemu Dzieciątku na nocnej pasterce, jest sam wśród ludzi obcych i nierozumiejących go.

Łzy cisną się do oczu, tak tęskno w tę noc gwiazdkową za swoimi, za kochającem spojrzeniem.

Tęsknota rwie duszą, coś w gardle ściska, — takby się chciało być tam — het wśród tych chat pokrytych śniegiem — usłyszeć oddźwięk dzwonu kościółka na nocną pasterkę. Ale czasy ciężkie — wytrwać nam trzeba. Widmo bezrobocia coraz groźniej zagląda — niejeden już bez pracy z przerażeniem patrzy w dzień jutrzejszy.

Lecz nie traćmy nadziei, chociaż samotni i opuszczeni jesteśmy, tu na wychodźtwie, czuwa przecież nad nami to Boże Dzieciątko. Ogarnia nas swoją miłością i chce utulić rączynami swemi.

Chce wieść nas drogą świetlną ku prawdzie, my go słuchajmy, idźmy za nim, a spokój osiądzie w naszych duszach.

Pomyślmy o nędznej stajence, która schroniła Jezusa, a przekonamy się, że nie bogactwo daje szczęście, lecz przeświadczenie spełnionego obowiązku. Gdy to sobie uprzytomnimy, — życie nasze tułacze wyda nam się mniej ciężkim, bo pracując tu dla zdobycia chleba, nieraz dla rodziny całej, niesiemy do stóp Dzieciątka Jezus — dary piękne — dary uwite z trudów życia codziennego i pracy w pocie czoła.

Dziecina w żłóbku uśmiechnie się do nas radośnie — dziękując za tę największą ofiarę, droższą od mira, kadzidła i złota, i pobłogosławi spracowane głowy.

Serca nasze uspokoją się — już jaśniej patrzymy w przyszłość, a i gwiazdy na niebie, które miljonowym zalśniły już blaskiem, ześlą nam w tę noc wigilijną radość cichą, — radość spełnionego obowiązku.

Leszka Porawska

POLSKO - FRANCUSKA

Kancelarja Adwokacka

MIECZYSŁAW KOTOWICZ

5, rue Boudreau, PARIS

Métro : OPERA. Tél.: CENTRAL 42-44.

Papiery do ślubu. Naturalizacje. Pełnomocnictwa.

Akta notarjalne. Sprawy ślubne. Spadki. Obrony w sądach francuskich i polskich. Tłumaczenia we wszystkich językach.

Przyjęcia od 9-12 i od 3-6. W niedz. i św. od 9-12.

Najprzew. Ks. Rektorowi Misji Katolickiej, Wiel. Duchowieństwu, Członkom Stowarzyszeń katolickich, oraz wszystkim czytelnikom — przesyła serdeczne życzenia świąteczne

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Wśród nocnej ciszy

Halina Gierczyńska siedziała przy fortepianie. Z pod palców jej płynęła cichutko melodja: Wśród nocnej ciszy...

Zaczęła śpiewać. Głos jej drgał słodko i rzewnie. Gdy ostatnią zwrotkę prześpiewała, oparła rękę o krawędź fortepianu.

Halina zamyśliła się.

Na dworze padał deszcz bezustannie. Deszcz zamiast śniegu w cichy wieczór wigilijny...

— Tak samo było przed dwunastu laty — pomyślała Halina. Tak samo, a jednak nie tak samo. Ale i wówczas padał deszcz. Tak jak i dzisiaj pluskał o szyby, nie troszcząc się o to, że przecież wigilja.

— — — — — — — —

Diesięć lat skończyła Halina owej pamiętnej wigilji. Wigilja i urodziny! W jednym dniu dwa święta a tu pada deszcz.

Drobniutką twarzyczkę swoją przytuliła do zimnej szyby i patrzała na przejeżdżające tramwaje, na ludzi śpieszących się pod otwartemi parasolami.

Nagle odwróciła się.

— Tatku, dlaczego pada deszcz? Czyżby Pan Bóg zapomniał, że dziś gwiazdka?

— Nie wiem, czy o gwiazdce zapomniał, wiem tylko, że o takich ludzi jak my ten twój Pan Bóg wcale się nie troszczy.

Mówiący był człowiekiem około czterdziestoletnim, o ponurym wyrazie twarzy.

Siedział przy stole, na którym stała butelka z resztkami wódki. Gierczyński wypróżnił ją i zawołał Halinę, która znowu oknem patrzała.

— Przynieś czystej, ale szybko! Biegaj!

— Tatku! Dziś wigilja, to wielki grzech...

— Bo jak cię zamaluję, to będziesz miała wielki grzech! I co jeszcze stoisz ropucho?

Ojciec wstał gwałtownie, chwycił rzemień i dalejże nim okładać plecy, nogi, ręce i głowę dzieciny. Jeszcze jedno kopnięcie i biedna dziewczynka nie wiedziała sama, jak się znalazła na schodach...

Biegła przez ulicę, ile tylko mogła na tych biednych, pobitych nóżkach.

Aż nagle potknęła się o coś! Upadła! Butelka stłukła się na drobne kawałki.

Dziewczynka stanęła bezradnie. Co teraz? Ogarnął ją lęk, który jest tak straszny...

I w przystępie tego lęku, zaczęła zbierać pośpiesznie odłamki rozbitej butelki...

Biedne dziecko !

Przez chwilę spoglądała na to nieszczęsne szkło, teraz na pokrwawione rączki swoje.

Taka wigilja, mój Boże...

— — — — — — — —

— Boli, boli. Tu krwawi, i tu i tu...

Halina stała oparta o parkan ogrodu, a przy niej jakaś pani w żałobie. Pani oglądała skaleczone rączki.

— Chodź ze mną — powiedziała, gdy się dowiedziała smutnej historji dziecka, i owinęła chusteczkami te biedne brudne, skaleczone ręce.

Maleństwo dreptało obok dobrej pani w żałobie w milczeniu.

— Czy pani chce, żebym ja pani szła po sprawunki? — przerwała Halina milczenie. Mnie nie potrzeba wcale na karteczce pisać. Czasem idę po pięć «rzeczy» i nie zapomnę.

— Ale zato tłukę butelki. Prawda?

— To ja nie stłukłam, tylko Pan Jezus.

— Pan Jezus ?

— Tak, bo sobie nie życzy, żeby ludzie pili wódkę we wigilję. A czy pani mi da butelkę, gdy pójdę po sprawunki? Proszę niech pani da, bobym dostała rzemieniem.

Wśród takiej rozmowy doszły do mieszkania dobrej, pięknej pani.

Wsypialce umyła pani Halince ręce i owinęła bandażem.

Po chwili wyszły obie znów na ulicę.

— A butelka, proszę pani? Błagalnie patrzało na panią dwoje dużych, błękitnych oczu...

— Nie bój się. ja pójdę z tobą do domu.

— Do nas? Ale my mamy takie brzydkie mieszkanie. Ja tak kiepsko uprzątam, bo woda u nas całą zimę zamarznięta — a sąsiadka nie pozwoli wciąż po wodę przychodzić.

Po twarzy pani przemknął się nawpół smutny, nawpół rozbawiony uśmiech.

— — — — — — — —

— Pani, bo w tym domu mieszkamy.

Z trudem wdrapała się pani Derkowska — takie było nazwisko dobrodziejki Haliny, — na czwarte piętro, gdzie Gierczyński z dziewczynką zajmował małą izdebkę — norę raczej.

— Tatku, jakaś pani idzie.

Gierczyński chciał właśnie rzemieniem Halinkę powitać za długie wałęsanie się. Ale wiadomość o «pani» powstrzymała wybuch gniewu.

— Proszę pana — zaczęła Derkowska, usiadłszy na stoliku, wytartym przez Halinkę szybko, — ja przychodzę z wielką prośbą do pana.

— Pani! Dla mnie to wielki zaszczyt. Do tego czasu ja zawsze prosiłem: pani jest pierwszą, która z prośbą do mnie się odzywa. Słucham!

Pani Derkowska nie zważała na ironiczny ton Gierczyńskiego i mówiła.

— Czy mógłby pan się rozstać ze swojem dzieckiem? Do śmierci byłabym panu wdzięczna, gdyby mi pan swoją córkę odstąpił.

— Ha! to taka prośba! I owszem, mogę pani oddać, dziewczynę, ale tylko do czasu. Powiem pani szczerze, że to dziecko jest mi ciężarem. Taka świetna robota nadarzała się mi czasami, ale z dziewczęciem włóczyć się nie miałem ochoty. Już myślałem ją w ochronce umieścić, ale było mi jej znów żal. Do pani mam zaufanie, niech ją pani bierze! Ale jak powiedziałem — do czasu, bo jak wrócę z Poznania, to ją odbiorę z powrotem. Teraz wybieram się do Kruppa. Ten potrzebuje dużo robotników i podobno dużo płaci. Czy długo przy tych armatach wysiedzę tego nie wiem, bo ja proszę pani, lubię często zmianę. No, zobaczymy! W każdym razie, gdy wrócę, zgłoszę się.

Pani Derokwska zostawiła swój adres, wzięła papiery



Dzieci z Longwy-St.-Martin u żłóbka

Haliny, kazała jej się ubrać w płaszcz i po krótkiem pożegnaniu z ojcem wyszły.

— — — — — — — —

Halina płakała.

— Dziecko, przecież tatuś twój mówił, że przyjedzie.

— Tak mi żal tatki. Oj, żal, żal. Jak on na mnie patrzał...

— Ależ Halinko, — dziecuchno, tatka musi jechać w świat, dużo pieniędzy zarobić.

— A może pójdzie na wojnę?

— Nie, Halusiu, kulawych nie biorą na wojnę.

— Bo żeby to Polska była, to chociaż tatka jest kulawy, to poszedłby na wojnę. Wczoraj tatka mówił mi: — Ja jestem dobry pijak, ale Polak ze mnie też dobry. Ale Polski nigdy nie będzie, mówił tatka.

Zaszły teraz na wielki plac.

— Co choinek, co choinek! wołała Halina radośnie.

Wybierz sobie jakie drzewko: to, które ci się najwięcej podoba. Halinie podobały się wszystkie i pani Derkowska musiała sama wybierać.

Chłopiec zaniósł śliczną choinkę do mieszkania pani Derkowskiej. Obie stroiły drzewko.

— A czy pani nie byłaby miała choinki gdyby mnie nie było?

— Gdyby ciebie nie było, — płakałabym teraz!

— Dlaczego?

— Widisz dziecinko, przed rokiem była tu ze mną taka Halinka jak ty. Moja Halinka! Ale umarła.

— Ja panią będę kochała, jak tamta Halinka, żeby pani nie płakała.

A gdy pierwsza gwiazdka na niebie zaświeciła zasiadały dwie szczęśliwe osoby, jedna duża, druga mała, do wieczerzy.

— — — — — — — —

— Mamusiu, zaśpiewajmy kolendy i mamusia zagra na fortepianie.

— O ile znajdę klucz do niego.

Fortepjan stał zamknięty, nieużywany od czasu śmierci jedynego dziecka pani Derkowskiej.

— A może mamusia ma skrzypce?

— Są, ale nie umiem grać na skrzypcach.

— To ja będę umiała.

— Ty?

— Tak. Raz przyszedł na nasze podwórze grajek i dał mi na chwilkę skrzypce i grałam.

Pani Derkowska przyniosła skrzypce. Były trochę za duże na Halinę, ale jakoś dała sobie radę. Po kilku próbach zawołała: — Teraz zagram «Wśród nocnej ciszy».

I popłynęła melodja słodko, rzewnie; popłynęła przed sam tron Boży...

I wśród nocnej ciszy postanowiła pani Derkowska zrobić z Haliny wielką artystkę.

— — — — — — — — —

Halina ocknęła się z zadumy. Dwanaście lat! Szmat czasu. Ile zmian w tych dwunastu latach! Wojna się skończyła — Polska zmartwychwstała! Ale gdzie ten ojciec który w zmartwychwstanie ojczyzny nie wierzył? A gdzie ta matka, nie rodzona wprawdzie, — ale dobra, anielska matka, która łzy radości lała, gdy polskiego żołnierza widziała? Ach! matka poszła już po wieczną zapłatę. Ale gdzie ojciec?

To jednak nie ta sama wigilja z przed dwunastu lat. Wten czas była szczęśliwa, bo nie była sama. Dziś, choć jest wielką artystką, nie czuje radości.

— Ojcze, ja mam wiarę w Boga, a ty?

— Ojcze, ja mam sławę i dostatek, a ty?

Czy koło ciebie wciąż jeszcze głucho i ciemno?

POSZUKUJE SIĘ DZIEWCZĄT do przędzalni w Muellerhof. Dziewczęta, które już pracowały w przędzalni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adres: Mme la Superieure du patronage, MUELLERHOF, par Urmatt (Bas-Rhin).

Służąca weszła do pokoju.

— Proszę pani, jakiś elegancki pan przyszedł. Poprosiłam go do saloniku. Coprawda karty nie chciał oddać. Mówił, że go pani dobrze zna.

?

— Pani! On jest trochę kulawy.

— Ojciec!

I w kilka chwil później trzymał Gierczyński córkę swoją w objęciach.

— — — — — — — —

— Tatku, czy Pan Bóg zapomniał o gwiazdce, że zamiast śniegu deszcz pada?

— Nie wiem, córuś! Może zapomniał, ale to jest pewne, że o nas Haluś, pamięta!

— Tatusiu!..

Młode gorące usta pochyliły się do ręki ojcowskiej.

— Dziecko moje jedyne — szepnął wzruszony ojciec, — wiedz, że twój Bóg teraz jest także moim Bogiem.

I popłynęła melodja: Wśród nocnej ciszy...

Leonja Marja Jakutowska.

PRECZ Z ŁYSINĄ!

Szanowny Panie Doktorze,

Od szeregu miesięcy codzień rano przy czesaniu widziałem całe pęki włosów, które pozostawały na grzebieniu. Jak miłą była jednak moja niespodzianka, kiedy zaraz po pierwszym flakonie używania cudownego LOTIONU Nr. 163, znów mi wyrosła gęsta czupryna, taka sama, jaką miałem, mając — 18 lat.

Wdzięczny, prosiłbym o wydrukowanie tego listu, aby i inni towarzysze mojej niedoli dowiedzieli się, że odtąd łysym będzie i pozostanie tylko ten, który chce, bo kto nie chce, dla tego jest znakomity środek LOTION Nr. 163.

Z poważaniem dla P. Doktora E. ŻMUDZIAK,
rue St. Pierre, Bouligny (Meuse).

UWAGA: Wiele podobnych listów dziękczynnych otrzymaliśmy za LOTION Nr. 163. Cena 1 flakonu 18 fr., 2 flakonów 35 fr., i 3 flakonów 50 fr. Do każdego flakonu dodaje się bezpłatnie paczkę specjalnego proszku do mycia głowy. Zamówienia nadsyłać do:

LABORATOIRE A. B. C., 28 Fbg. Montmartre, — PARIS

Przy zamówieniu podać czy dla bruneta, blondyna czy szatyna i czy dla kobiety czy dla mężczyzny.

Kończy się stary rok. Wkraczamy w dziesiąty rok istnienia naszego pisma. 10 lat pracy — to dla każdego pisma długi okres czasu. W tym czasie wiele pism powstawało i upadało, — nie mając czytelników. «Polak we Francji» już dziesiąty rok spełnia swoje zadanie w służbie wychodźtwa. Jest to dowodem, że był i jest potrzebny wychodźtwu, że darzy go ono zaufaniem i nie odmawia mu pomocy, by mógł istnieć i się rozwijać.

Szan. Czytelników naszych prosimy serdecznie, by w dalszym ciągu darzyli nas zaufaniem, sami pismo nadal abonowali i rozszerzali je wśród znajomych. Prosimy, by płacili regularnie prenumeratę, by nie czekając naszych «mandatów» uiścili przedpłatę. Czasy są wprawdzie ciężkie, ale więcej traci ten, kto pisma nie abonuje i chce w ten sposób oszczędzać, niż ten, który uiszcza niską zresztą prenumeratę, a wie o wszystkiem co się dzieje, jest przez pismo przestrzegany i rozszerza zakres swej wiedy. Jakiż wstyd, że są jeszcze wychodźcy, którzy nie abonują żadnego pisma, narażając się na liczne straty i szkody !

OPŁATEK I KIEŁBASA

Skoro się adwent rozpoczyna Mateusz Skówka, stary górnik, bierze koszyk z opłatkami i roznosi po kolonjach. Tak już chodził każdego roku... od lat wielu... Ludziska witali go zawsze z radością, że to wieczerzę wigilijną będą mieli jak w Polsce — z opłatkiem.

Pewnego wieczora wrócił zziębnięty do domu i usiadł przy kominie, żeby się prędzej ogrzać.

— No i jak tam z opłatkiem, zapytuje żona, pewnikiem cieszyli się nasi, że o nich nie zapominasz?

— Toć zwyczajnie. Radowali się. Niektórym to aże łzy w oczach stanęły. Brali do rąk, oglądali, całowali, że im to zawsze przypomina strony rodzinne, strzechę ojcowską i mówili, że choć tu i lepiej się żyje, ale to jednak nie to, co w swoim kraju i pomiędzy swoimi... Szczególnie w takie wielkie święta. Wiadomo — tęsknota...

— Mój Boże. Widzisz stary, jak to Polak przywiązany mocno do tego, co polskie, swoje, że nawet....

Mateusz machnął ręką, i przerwał kobiecie, mówiąc:

— Nie rozpływaj się tak bardzo, nad tem przywiązaniem, nie, nie. Trafiło się też inaczej. Pukam do jednych drzwi, a wiem, że tam też Polacy mieszkają i mają kwaterników. Słyszę gwar. Pukam jeszcze raz. Jakiś głos mówi «antre», — potem drugi «rein» — krzyknął i nareszcie ktoś huknął prawdziwie po naszemu: «właź tam Franek, byku jeden». Myślę, czy nie ominąć. Ale wchodzę. Widzę kilka osób starszych i dwoje dzieci. Pochwaliłem Pana Boga. Nic. Złożyłem życzenia świąteczne. Cisza. Wyjmuję opłatki i kładę na stół obok resztek jedzenia. Wtedy jeden powiada:

— My tu nie tej wiary. Lepiej byście nam kiełbasy z łokieć przynieśli niż te wasze opłatki.

— Kiełbasa, kiełbasą, — odpowiadam gołowąsowi, u rzeźnika pełno, a chybać wam jej, jak widzę, nie brak, a opłatek — to nasza polska, katolicka tradycja, przy świętach Bożego Narodzenia.

— To se schowajcie. My tylko tu w kiełbasę wierzymy, a te swoje opłatki dajcie świętym polakom.

— To wy i nie polacy? — pytam.

— A co nam Polska dała, powiada ten sam dzieciuch, my należym tam gdzie lepsza kiełbasa, choćby i koszerna.

— A wyście Polsce dużo dali, wy, inwalidy kuchenne, rodzonej matce pewnoś złamanego grosza nie posłał na święta, a ile ona na ciebie wydała. Brać to każdy łapy wyciąga.

I poszłoby tak dalej, ale że w tem momencie weszła kobieta do izby i pyta o co kłótnia.

— Wytłumaczyłem, zabieram ze stołu opłatki i wychodzę. A ta zatrzymuje mnie, obraca się do tamtych i powiada, głosem pełnym żalu:

—Czyście powarjowali, czy wam się we łbie poprzewracało, ancychrysty, od tych lakierków i paru franków w kieszeni; jakieś onuczami nogi owijał i połą od siermięgi nos ucierał, toś inaczej gadał jeden z drugim, psubraty, a teraz widzisz go, mądrala się znalazł. Żeś się trochę ogarnął, to myślisz, żeś Pana Boga za nogi złapał. A jak ci się noga powinie, to znów będziesz kartofle z łupinami zajadał i łzami, zamiast soli pokrapiał, a ręce do Boga wyciągał, prosząc o lepszą dolę. Nie chcecie wy, to ja z dziećmi się opłatkiem podzielę; mnie tam ani za kiełbasę, ani za nic nie kupią. Ja nie mam swojej polskości i swojej wiary na sprzedanie. — Tu urwała, wzięła odemnie opłatki, dała parę groszy. Wyszedłem.

— No i co ty, matka, na to?

— Ano żal tych Judaszów, co się wypierają swego. Jeno, że Bóg łaskaw, to im da kiedyś też, że przejrzą na oczy. Przywiązanie do swej wiary i ojczyzny odezwie się i zwycięży, zwyciężyć musi...

Jaś z nad Buga.



KALENDARZYK

Grudzień

25	Niedziela	**Boże Narodzenie.**
26	Poniedziałek	Szczepana męcz.
27	Wtorek	Jana ap. i ew.
28	Sroda	Młodzianków
29	Czwartek	Tomasza K.
30	Piątek	Eugenjusza,
31	Sobota	Sylwestra p. w.

Ostatnie przygotowania do Gwiazdki. — niestety nie wszystkim się taka Gwiazdka zapowiada. Pamiętajmy o bezrobotnych !..

Powstanie jasełek

W wilję Bożego Narodzenia, po wieczerzy i kolendach, do dziś jeszcze Polacy szanujący tradycję śpieszą na mszę pasterską, odbywaną o północy lub nad ranem.

Pomysł tego nabożeństwa jak i pomysł jasełek wyszedł od św. Franciszka.

Sw. Bonawentura w żywocie św. Franciszka Serafickiego taką opowiada na ten temat legendę:

Na trzy lata przed śmiercią przemyśliwał św. Franciszek nad tem, jakby odświeżyć pamięć narodzin Dzieciątka Jezus i jakby je odprawiać z największą uroczystością, celem wzbudzenia nabożnego ducha w powiecie Grecio. I wymyślił. Żeby zaś nie wzięto jego pomysłu za żart, prosił i otrzymał pozwolenie Ojca św. na wprowadzenie go w życie. Kazał zaś zrobić jasełka, nanieść siana do groty i przyprowadzić tam wołu i osła. Mając to wszystko, zawołał braciszków, a gdy w tem miejscu zgromadziła się ludność — las zabrzmiał pieśniami. Sługa zaś boży Franciszek klęczał nabożnie tuż przy jasełkach, zalewając się obficie łzami i promieniejąc weselem. Msza odprawiała się w jasełkach, a dyakon Chrystusów Franciszek śpiewał św. Ewangelję. Nakoniec miał kazanie do ludu o narodzeniu się ubożuchnego Króla; a ilekroć chciał go nazwać po imieniu, nazywał Go pieszczotliwie betleemskiem Dzieciątkiem.

Z zakonem franciszkańskim, który przyszedł do Polski w wieku trzynastym, i do nas dostał się zwyczaj jasełek i śpiewania pieśni na cześć betleemskiego Dzieciątka.

Jak wszędzie, tak i u nas, nowość ta przyjęła się odrazu. Sw. Franciszek miał niezrównany dar popularyzowania wszystkiego, a właściwie zamieniania najszczytniejszych pomysłów w codzienną praktykę życia prostego, ubogiego ludu.

Wiedział on, że maluczcy i ubodzy noszą w sercu jakby uczucie żalu do sprawiedliwości bożej za nierówny rozdział darów tej ziemi; — zagoić tej rany nie było w jego mocy, aczkolwiek ubóstwo miłował nad wszystkie skarby i sam się zrobił najuboższym z ubogich. Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko pokazać ludowi tryumf ubóstwa w tych jasełkach biednej stajenki, którą obrał sobie za kolebkę Syn Boży, nowonarodzony. Widowisko żłóbka, bydlątek, przygrywających pastuszków, wyprawione przez św. Franciszka przyjęło się między ludem.

Religijny ten dramat miał z początku tylko symboliczną i prostą formę: żłóbek, sianko, parę bydlątek; kapłani intonowali hymn ambrozyański o Narodzeniu Pańskiem, a lud śpiewał chórem jedną z tych prostych, a tak śpiewnych sekwencji świętego Bernarda.

Teraz przyszła kolej na duszę i serce ludu, żeby się przelało w ten dramat religijny. W miarę jak rosło zamiłowanie jasełek, mnożyły się osoby na scenie, rodziły się piosenki w narzeczu ludowym. Sam akt Bożego Narodzenia zakreślał sobie coraz szersze koło. Z jednej strony sięgał aż do grzechu pierworodnego, do wypędzenia Adama i Ewy z Raju; z drugiej aż do męki Zbawiciela i Zmartwychwstania. Tym sposobem utworzył się szeroki cykl misterjów, odgrywanych z udziałem pospólstwa podczas uroczystości Narodzin Zbawiciela i w Wielkim tygodniu na pamiątkę ukrzyżowania i śmierci Jego.

Zwyczaj ten przeniósł się do nas, jak wspomnieliśmy — w trzynastym wieku i przyjął się tak samo jak we Włoszech, Francji, Hiszpanji, Anglji i w Niemczech.

Swietną epoką misterjów był wiek 15-ty i część 16-tego. Z przyjściem reformy Lutra misterja zaczęły podupadać z tego powodu, że augsburski reformator od razu dostrzegł, jak dzielnym czynnikiem do szerzenia jego nauki byłyby te popularne widowiska. Zaczął je więc wyzyskiwać dla propagandy swej herezji. Rzecz jasna, iż duchowieństwo i rządy katolickie spostrzegłszy, że przeciwnik dla takich celów nadużywa jasełek, zaczęły je ograniczać i cenzurować a niekiedy nawet zakazywali.

W Niemczech poddano misterja bardzo energicznej cenzurze; policja cesarza Ferdynanda zaczęła ścigać druki satyryczne, włóczęgów wiejskich, śpiewaków, wierszokletów tak, że zaginęła cała literatura jasełkowa. Jak było pod tym względem w Polsce nie wiadomo dokładnie. Ale przypuszczać należy, że w ślad innych krajów, i u nas musiano chyba zwalczać herezję przeciskającą się tą drogą do ludu. — Skończyło się na tem, że widowisko jasełek usunięto za progi kościoła.

Duchowieństwo zostawiło tę zabawkę rzemieślniczej gawiedzi i żakom, którzy skleiwszy sobie szopkę z tektury i porobiwszy lalki przedstawiające Najśw. Pannę, św. Józefa, Heroda, pastuszków, chodzą z nią po kolendzie od domu do domu i śpiewają kantyczki, a niekiedy wkładają w usta figurek jakieś słowa, — stanowiące okruszynę większej scenicznej kompozycji.

DOBROCZYŃCĄ NIEZAWODNYM dla **WŁOSÓW**

jest znany od dawnych już czasów

UNIVERSALNY BALSAM ROŚLINNY

„La CHEVELURE de SAINTE THÉRÈSE"

przy słabym poroście, wypadaniu, łysieniu i utracie włosów, powodując natychmiastowe ożywienie zchorzałych cebulek włosowych, które wydają piękne i bujne uwłosienie. Jedyny środek w wypadkach choroby włosów. Można pisać po polsku, podając bardzo dokadny adres. Na koszta informacji i koresp., załączyć 2 frs. w znaczkach poczt. — Adresować : —



(«Stan's»)

LABORATOIRE DE LA CHEVELURE S-TE THERESE
B. Deleneuville, — rue de la Plaine, GONDECOURT,
(Nord).

Poszukiwania

Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania pp. Heleny Lewandowskiej i Bazylego Litwina, zechce donieść do redakcji «Polaka». (Zaremba).

HUMOR SOWIECKI.

Spotkało się w Moskwie dwóch przyjaciół, którzy nie widzieli się od bardzo dawna. W rozmowie, pyta jeden:

— Siergiej, brat, ile ty masz lat właściwie?

— Trzydzieści.

— Jakto, trzydzieści? Przed dziesięcioma laty miałeś też trzydzieści.

— Bo ostatnich dziesięć lat wcale nie było życiem.

Jakiś człowiek pędzi ulicą, — zatrzymuje go znajomy.

— Dokąd ?

— Do rzeki. Utopię się. Życie jest zupełnie niemożliwe. Niema mięsa, chleba, mleka, cukru.

— Ale dlaczego tak się śpieszysz?

— Bo się boję, że wrótce nie będzie nawet wody w rzece do utopienia się.

Agitator wypowiada na zebraniu chłopów na wsi propagandową mowę, sławiącą błogosławieństwo piatiletki.

Na to jeden ze starych chłopów:

— Obiecujecie nam ciągle raj, a my nie mamy ani jednej pary butów.

Odpowiada agitator:

— A od kiedyż to nosi się w raju buty?..

Amerykański dziennikarz zwiedza kraj sowietów. Przechodząc mimo jakiejś fabryki, zapytuje:

— A tu co się wyrabia?

— Części składowe do wind.

— A jakie?

— Tabliczki z napisem: «Winda nieczynna»...

Tydzień Polityczny

Gdy lud nie chce...

We Francji upadł dotychczasowy rząd Herriot'a. Powodem ustąpienia była sprawa długów amerykańskich. Bowiem premjer Herriot nalegał na to, aby Ameryce spłacić przypadającą ratę długów wojennych, tymczasem, parlament francuski głosował przeciw płaceniu. W Paryżu doszło do manifestacji ulicznych tłumu, — który powoływał się na to, że Francja skreśliła wielką część odszkodowań wojennych należących się jej od Niemiec na skutek nalegań Ameryki, obecnie ma prawo oczekiwać, że Ameryka zrezygnuje z swoich pożyczek. Nowy rząd po chwilowych trudnościach utworzył dotychczasowy minister wojny, Paul-Boncour. Ameryka grozi, że przedsięweźmie środki represyjne wobec Francji, bojkot dyplomatyczny i ekonomiczny. Podobnie jak Francja, — i szereg innych państw nie zapłaciło swej raty Ameryce, między innemi także i Polska.

Socjaliści wycofują się

W Belgji odbyły się niedawno wybory, które przyniosły większość katolikom i socjalistom. Kiedy chodziło jednak o utworzenie nowego rządu wspólnemi siłami, socjaliści odmówili udziału. Wobec tego katolicy utworzyli rząd wspólnie z liberałami, przyczem kierownikiem nowego rządu został katolik Brocqueville.

Zadowolone Niemcy...

W Niemczech zapanował narazie spokój. Rządy generała Schleichera, który zamiast wygłosić mowę programową w parlamencie, chwycił się prostszego sposobu i wygłosił ją przez radjo, zapowiadają przedewszystkiem że główną troską ich będzie pomoc bezrobotnym. Stąd zadowolenie szerokiego ogółu, który liczył przeszło 5 miljonów bezrobotnych. Tylko socjaliści są niezadowoleni, a również hitlerowcy zapowiadają, że w styczniu rozpoczną nową walkę z obecnym rządem.

Mogą być Niemcy także zadowolone z swej wygranej w polityce zagranicznej, wielkie mocarstwa bowiem uznały ich prawo do równości zbrojeń, którego dotąd na mocy traktatów pokojowych nie mieli. Wprawdzie mniejsze państwa poczynają protestować, obawiając się, że Niemcy nowonabyte prawo wykorzystają, aby się zbroić i grozić nową wojną, która zwróci się przedewszystkiem przeciw Polsce.

TOWARZYSTWO POMOCY OSWIATOWEJ
w FONTENAY s. BOIS (Seine)
urządza
Dnia 25 Grudnia 1932
w sali AMICALE DU PLATEAU
216, rue des Moulins, 216.
w Fontenay s. Bois (Seine)
UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA
Początek o godzinie 6-tej wieczór
Wstęp : Panie **4 fr.** — Panowie **6 fr.** — Bezrobotni **2 fr.**

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Józefa Bernatka,** — niech przekaże adres do : Secretariat de la Mission Polonaise, Paris (1), 263-bis, rue St.-Honore.

Opieka Polska w Paryżu

wznowiła swą działalność od 19 bm. począwszy pod adresem: Paris (18), rue Lebouteux, 5. Metro: Villiers. — Przyjęcia od 9 do 12-tej.

Skrzynka ogłoszeń Związku Stow. Dzieci

U dyrektora Związku (aumonier polonais a Auby (Nord), można nabyć legitymacje dla członków stowarzyszenia dzieci. Każde dziecko należące do Stow., powinno mieć taką legitymację.

Odpowiedzi Redakcji

Józio Mrozek z Rosieres (Cher): Zagadkę rozwiązałeś dobrze. Pisz co więcej. Wuj za pozdrowienia dziękuje ci bardzo, i posłał tam Gwiazdora do Rosieres na waszą ulicę. 24 grudnia wieczór na pewno tam zajechał pan Gwiazdor z fortepianem dla Wacusia, skrzypcami dla Cesia, bębnem dla Marjanka i powieściami dla Karolka, dla ciebie może samochód przywiezie. Tak Wuj rozkazał, pewnie Gwiazdor usłuchał. Pozdrowienia.

Marciniak Zosia. Szkoda, że rozwiązanie zagadki się nie udało, może na przyszły raz będzie lepiej. Ładnie piszesz po polsku. A ten wierszyk o koniu z ogonem i bez ogona — to własny pomysł?

Mieszała Franc. Bardzo dziękuję za miły liścik, doprawdy cieszymy się że dzieci piszą coraz częściej. Ale trzeba znowu zważać, że się pisze «świeczki» a nie «świećki», zresztą bardzo ładny Twój liścik. Zagadka się nie udała, przecież niema kamieni w chmurach.

Migdałek Anielka. Cieszy mnie bardzo, że nie tylko sama czytasz pisemko nasze, ale dajesz je także do czytania innym. Nie nazywa się ono już «Mały Wychodźca», — ale «Młody Polak we Francji», i słusznie, bo jest przecież wydawane przez «Polaka we Francji», a przeznaczone dla młodych czytelników. Jak spędziłaś «gwiazdkę»?



ZAGADKI

- - bak — pełza po ogrodzie,
- - bak — rybki łapie w wodzie,
- - rek — zatyka butelki,
- - rek — nosi żebrak wszelki.
Wlazł **- - tek**
Na - - - tek —
I mruga.
Skończona zagadka nie długa —
Za najlepsze rozwiązanie — nagroda.

Gdzie są dwaj współpracownicy pracowitego murzyna ?
(kl. «Bonne Presse»)

Młody POLAK we FRANCJI

Pisemko miesięczne dla dzieci polskich we Francji

ROK X. **1933. — STYCZEŃ — 1933.** **Nr. 1.**

Adres Redakcji i Administracji: 263-bis, rue St. Honore — PARIS (1)



Dzieci z Longwy-St.-Martin przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonym w miejscowym kościele dzięki staraniom ks. Krzyszkowskiego.

Stanisław Wyspiański

Lampa wisząca nad stołem, rzuca nań szeroki krąg światła i rozjaśnia trzy pochylone głowy. Starszy pan, pogrążony w czytaniu gazet, pani zajęta jakąś robótką i kilkunastoletni chłopiec pochłonięty przerysowywaniem jakiegoś dzieła — siedzą dokoła stołu.

— Stasiu, czas już spać na ciebie — mówi łagodnym głosem pani do chłopca.

— Jeszcze chwileczkę, ciociu. Dokończę tylko rysunek.

— A co ty malujesz? — wtrąca się do rozmowy pan i nachyla się, zaglądając przez ramię na rysunek chłopca.

— Ho, ho! — A czy wiesz ty co to jest?

— Wiem, — to katedra wawelska. Czytaliśmy dzisiaj jej opis, a jutro pójdziemy z ciocią ją zwiedzić.

— Dobrze! dobrze! Ale teraz idź już spać, chłopcze!

Staś składa rysunki i wielką księgę z opisem wawelskiego zamku, mówi wujostwu «dobranoc» i idzie spać do drugiego pokoju.

— Kto wie, może i będą z chłopaka ludzie — mówi pan do żony — zdolności do rysunków ma...

— Odziedziczył je po ojcu — dodaje pani — ale nietylko do rysunków ma zdolności. Wierszy uczy się na pamięć nad podziw szybko. Wciążby w książkach siedział. Balady Mickiewicza recytuje, aż miło!

— Będą z niego ludzie, no, no! Malarz i poeta!

W sobotę Staś ma wolne po południu, w szkole lekcyj niema, rówieśnicy i koledzy, wyrwawszy się na parę godzin z murów szkolnych, pobiegli na spacer za miasto. Tam na łąkach kwitnie palant, brzmią wesołe śmiechy i rozmowy. Staś siedzi w domu, studjując z zapałem piękne wiersze Wincentego Pola: «Pieśń o ziemi».

Ciotka widząc, że go inaczej od książki nie oderwie, — woła go ubierając się do wyjścia :

— Stasiu! Zamknij książkę! Idziemy na spacer!

Staś posłusznie składa książkę i odnosi ją na miejsce do wujowskiej bibljoteki. Bierze czapkę i razem z ciotką wychodzą z mieszkania na ulicę.

— Dokąd pójdziemy, — ciociu ? — pyta Staś.

— Ty dzisiaj prowadzisz. — Prowadź dokąd chcesz!

Oczy Stasia zabłysły radością. Odrazu kieruje się w stronę, gdzie nad Wisłą na górze króluje wspaniały zamek wawelski.

— Widzę, że prowadzisz na Wawel, Stasiu ?

— Tak, ciociu, mieliśmy przecież obejrzeć dzisiaj katedrę na zamku — odpowiada Staś.

STRYK ŁOLEJZY PISZE O WUJU...

Prosił mnie Wuj Ciuk-Ciuk, żebym za niego co napisał do gazetki, bo chory, — i żebym podziękował wszystkim za listy i pozdrowienia. Biedny od rana do wieczora i od wieczora do rana kaszle, gorączkę ma i — czasami mówi nie do rzeczy... Wczoraj prawił, że «odwali» na tamten świat. Szkoda chłopa, może się «wymiga» od śmierci.

Już nieraz z nim było źle, ale jakoś minęło. Było np. to w czasie wojny. W ogrodzie jego rodziców były okopy skąd Moskale strzelali. Pewnego wieczora wyszedł Wuj, — a był jeszcze wtedy mały, — z piwnicy. Nagle, coś go chwyciło za nogę. Upadł, zaczął płakać i krzyczeć: «puszczaj mnie! — mamo!» Żywej duszy nigdzie nie było, tylko strzały rzadkie słychać: papa-papa... papa. Wstał, uszedł kawałek i znowu bęc upadł. Znowu coś za nogę trzyma. Teraz za prawą. Włosy mu na głowie stanęły... Jakiś zły duch?.. Miał w ręce siekierę... jak nią machnie! Trafił, — bo coś odskoczyło... Patrzy, czy się coś jeszcze rusza, a to był drut telefoniczny, rozciągnięty po ziemi. Siekiera go przecięła.

Jeszcze dobrze nie wstał, a tu już jakaś ciemna postać do niego «sunie» i— łap za ramię. Teraz już naprawdę. «Tak to ty szpieg, rzekł po rosyjsku żołnierz. —«Druty przecinasz, będziesz wisiał na drzewie»!. Wuj trząsł się, jak nieboskie stworzenie. Chciał coś mówić, że nie winien, ale nie mógł ani słowa z gardziela wydobyć. Przyszło dwóch innych żołnierzy, zaprowadzili go do ojca. Cały dom przetrząsnęli, nie znaleźli nic. Wuj trząsł się dalej. Zapomniał zupełnie płakać. Odprowadzili go potem do drugiej wsi na sąd. Wypytywali się go dużo... Wuj był w gorączce i powtarzał tylko: pić, głodny! Trzy dni nic nie jadł.

Wrócił wprawdzie do domu z życiem, ale cały siny od bicia. Na zapytanie odpowiadał tylko: «bili, oj bili, mamuś»! Odchorował ten wypadek. Puścili go, bo jakiś najstarszy oficer, gdy go już chcieli rozstrzelać przyszedł i powiedział : puścić tę sierotę... wstyd by było żołnierzowi do takiego maleństwa strzelać». Dotąd Wuj zawsze modli się za tego oficera, bo gdyby nie on — Wuja by nie było...

Kochane dzieci! — módlcie się, żeby Pan Bóg zachował nas od nowej wojny, bo to straszne wtedy czasy. W czasie wojny wszyscy cierpią — i dzieci i starzy...

Kończę, — i w imieniu Wuja Ciuk-Ciuka — życzę Wam szczęśliwego Nowego Roku!

Stryk Łolejzy, wierny kolega Wuja.

Pamiętaj dziecko o prenumerowaniu «MŁODEGO POLAKA WE FRANCJI»!
Czytaj go pilnie i podaj do czytania twemu rodzeństwu!!!

TRZEJ KRÓLOWIE JADĄ...

Idzie zima, idzie z gór,
białych ptaków niesie wór,
Biały puch rozniesie,
po polach, po lesie,
srebrne strzępki śnieżnych piór,
W nagich drzewach wicher gra:
— Idzie, idzie zima zła.
Wiatr o zimie śpiewa...
grają białe drzewa,
szybka w oknie z brzękiem drga,
A w styczniowej nocy czar,
to z wielką paradą
dziwny z wiatrem leci gwar;
Trzej Królowie jadą,
Dzieciąteczku złożą dar.
W. M.



Czyszczenie obuwia nie jest rzeczą łatwą, szczególnie w porze zimowej
(kl. «Bonne Presse»)

STATUT
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ DZIECI POLSKICH WE FRANCJI

1. Nazwa : Związek Stowarzyszeń Dzieci Polskich we Francji.
Związek jest pod opieką Dzieciątka Jezus.

Cel: 1. Skoncentrowanie pracy w stowarzyszeniach dzieci polskich w duchu religijnym i patrjotycznym.

2. — pomoc w organizowaniu i prowadzeniu stowarzyszeń dzieci polskich.

3. — czuwanie nad przestrzeganiem statutu przyjętego przez stowarzyszenie.

Środki: — Uroczystości związkowe, urządzanie «Dnia Polskiego Dziecka», wydawanie osobnego pisemka dla stowarzyszenia p. n. «Młody Polak we Francji» odczyty i pogadanki, wzajemne odwiedzanie się i korespondencja.

II. CZŁONKOWIE: — Do związku należą jako członkowie wszystkie katolickie towarzystwa i organizacje dzieci polskich we Francji, które mają za cel urabianie dziecka polskiego w duchu religijnym i patrjotycznym. A zatem: — Stowarzyszenia Dzieci Polskich we Francji, Rycerstwo Jezusowe czyli Krucjata Eucharystyczna, Stowarzyszenia Dzieciątka Jezusowego itp.



W Paryżu skończył się w tych dniach «Tydzień Bulwarów». Z tej okazji odbył się korowód dorożek i aut, jakich używano od początków ich istnienia, aż do naszych dni. Na obrazku widzimy pierwsze modele samochodów, należących dziś już do rupieci...

Wchodzą na górę, przechodzą poważnie podwórze zamkowe, dążą do wspaniałej, wyniosłej katedry.

Tu w tej katedrze, u stóp Ukrzyżowanego, nieraz modliła się święta królowa polska, święta Jadwiga. Tutaj te mury wysłuchiwały modlitw jej kornych o natchnienie i spłynęło ono na nią, że poświęcała się dla dobra kraju. Tutaj król Władysław Jagiełło modlił się przed wyprawą na Krzyżaków. I Bóg dał mu zwycięstwo, — rozgromił butnych Krzyżaków pod Grunwaldem. Iluż później królów, hetmanów i innych dobrze dla Polski zasłużonych mężów modliło się w tym kościele.

A teraz chyliło jasnowłosą główkę młode pacholę, z którego wyrość miał w przyszłości jeden z największych poetów polskich i malarz wybitny — Stanisław Wyspiański.

Wcześnie odumarła go matka, bo w chwili jej śmierci Staś liczył dopiero lat pięć. Ojciec, Franciszek Wyspiański był artystą rzeźbiarzem, a będąc zajęty sztuką, nie mógł się poświęcać wychowaniu syna. Zamieszkał więc chłopiec u wujostwa i pod ich opieką wychowywał się i uczył.

Urodzony i wychowany w Krakowie bardzo kochał to miasto, miłował się

W sprawie ubezpieczeń społecznych

W numerze dziennika urzędowego (Journal Officiel). z dnia 4 grudnia, ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów na mocy którego korespondencja adresowana lub otrzymywana od urzędów Assurances Sociales, jest wolna od opłaty pocztowej, pod tym warunkiem, iż będzie przesłana pod banderolą lub w kopercie otwartej. Odnosi się do przesyłek rozmaitych formularzy wypełnionych przez patrona lub przez pracownika, jak to : deklaracje o wpisaniu do Assurances Sociales, karty choroby, karty zapomogowe itd. Jednakże korespondencja mająca charakter poufny może być adresowana w zamkniętej kopercie, lecz musi nosić wzmiankę drukowaną lub pisaną odręcznie «necessite de fermer» — (potrzeba było zakleić). W drodze wyjątku, wysyłki rocznych kart składkowych mogą być nadane w zamkniętej kopercie, bez potrzeby zaznaczenia poprzedniej wzmianki.

Kronika Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

W dniu 6 grudnia odbyła się w Lens konferencja duchowieństwa polskiego północnej Francji pod przewodnictwem ks. dziekana Radwańskiego z Bruay-en-Artois. Zjazd dekanalny omówił zagadnienia poruszone na ostatniem posiedzeniu Rady Misji i ustalił program pracy na najbliższy rok. W granicach dekanatu północnej Francji przygotuje się w roku 1933 pielgrzymkę polsko-francuską do Lourdes, — Zjazd młodzieży męskiej, Zlot dzieci polskich i Zjazd katolicki.

We wtorek 13 grudnia odbyło się pod przewodnictwem p. Ambasadorowej Chłapowskiej posiedzenie Komitetu Opieki nad grobami polskimi we Francji. Z ramienia ks. Rektora wziął udział w posiedzeniu Ks. Antoni Szewczyk z Paryża.

— W niedzielę dnia 11 grudnia poświęcił J. E. ks. biskup z St-Etienne Delay, nową polską salę w La Ricamarie w obecności p. dyrektora Pigeot, ks. prob. Roiret, duszpasterza polskiego ks. Czesława Malarzuka i przedstawiciela Konsulatu w Lyonie p. Cichockiego oraz przy bardzo licznym udziale polskiej Kolonji. Księdza Rektora zastępował Ks. Czesław Malarzuk.

— W sobotę dnia 17 grudnia odbyło się w Paryżu na sali Musee Social walne zebranie Komitetu narodowego Pomocy dla Emigrantów.

Z ramienia ks. Rektora wziął udział w zebraniu ks. Antoni Szewczyk z Paryża, a związek robotników rolnych reprezentowała p. Leszka Porawska.

NABOŻEŃSTWA GWIAZDKOWE

Kościół Polski w Paryżu

1 Swięto :

Rano 6,15: Pasterka z kazaniem gwiazdkowem. — 8 g. Msza św.; — 9 g. Msza św.; — 10 g. Msza św.; — 11 g. Suma z kazaniem gwiazdkowem i wspólnem łamaniem się opłatkiem.

Popołudniu — 4 g. Uroczyste Nieszpory z kazaniem gwiazdkowm i wspólnem łamaniem się opłatkiem.

Chalette: Pasterka o godz. 1 w nocy w kaplicy w Vesines.

Bicetre: Pasterka o godz. 12 w nocy w kaplicy.

Freinville: Pasterka o godz. 1 w nocy w kościele paraf.

Prawie darmo !

Kto praknie wyuczyć się szybko języka francuskiego, — znajdzie po temu sposobność bardzo dogodną. Lekcje nadzwyczaj tanio. Zgłoszenia do «Polaka we Francji».



Piękny krajobraz belgijski : okolice Chassepierre. (kl. Bonne Presse).

Masz dobrego patrona lub życzliwą patronkę, i chcesz tanim kosztem im sprawić miłe «cadeau» na gwiazdkę? — Zwróć się do: Okręgu Paryskiego PTK. Paris 1, rue Saint Honore, 263-bis, a otrzymasz za opłatą tylko 10 frs. *piękną książkę po francusku pisaną, o Częstochowie.*

NOWOŚC :-: Miljon franków «Stan's»

Główna wygrana miljon franków i 11.000 innych wartościowych wygranych! Warunki bardzo łatwe, gdyż do połowy zniżone. Los ważny na dwa ciągnienia! — Piszcie zaraz po informacje i warunki, załączając znaczek na odpowiedź. Adresować: W. Pudłowski, Rue Nationale, Quatre Chemins, SALLAUMINES (P.d.C.)

Expeler

Wyciąg z roślin leczniczych, a więc środek naturalny, nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat **EXPELER księdza Dulęby.**

EXPELER przywraca utracone siły i zdrowie, uśmierza wszelkie kolki, kłucia, bóle zcłądkowe, bóle kiszek, pobudza trawienie, rozpuszcza kwas moczowy powodujący choroby i przedwczesną starość; wywołuje apetyt, usuwa fizyczne i moralne lub umysłowe przemęczenie; niszczy małokrwistość, przywraca sen; przedłuża aktywność życia; usuwa bóle reumatyczne i w stawach. Wzmacnia mięśnie i muskuły u wątłych i wyczerpanych oraz ożywia — spracowanych. Jest niezbędny dla wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymania sił.

EXPELER księdza Dulęby, to ten najlepszy środek dla starych i młodych wykonany według starej recepty klasztornej **z roku 1697.**

Dziadowie Twoi i Ojcowie żyli długo, bo zawsze zażywali Expeler ks. Dulęby i Ty miej zawsze w domu butelkę tego cudownego Expeleru, a będziesz zdrowo długo żył.

Butelka Expeleru ks. Dulęby kosztuje 35 fr., podwójna but. 69 fr., a wielka potrójna butelka kosztuje 95 fr.

Zamawiać pisząc do:

LABORATORJUM A. B. C., 28, Fbg. Montmartre, — PARIS

Wszystkim naszym członkom złączonym w jednej wielkiej rodzinie związkowej składamy nasze najserdeczniejsze życzenia gwiazdkowe i noworoczne — oby ta Boża Dziecina w żłóbku narodzona dała nam wszystkim moc do zniesienia z godnością Polaka trudów życia emigracyjnego, a Nowy Rok przyniósł wiele chwil radosnych i nadzieję w sercu, że wrócimy do starej wioski w kraju rodzinnym, gdzie w tej nocy Bożego Narodzenia płyną i za nas modły szeptane u polskich choinek. Złączmy się z temi modlitwami, które ukoją niejedne nasze troski i zanućmy i tu na wychodźtwie naszą starą kolendę: «Wśród nocnej ciszy».

Dyrektor Związku: Ks. Cz. Spychalski.
Sekretarz: L. Porawska

Paryż, w grudniu 1932.

Odezwa do Polaków Rolników Południowo-Zachodniej Francji

Od szeregu lat istnieje wśród wychodźtwa polskiego we Francji pęd do gospodarki na roli. W samym okręgu Konsulatu Polskiego w Tuluzie istnieje już dziś kilka tysięcy osadników rolnych. Rozrzuceni pojedyńczo lub po kilku na dużej połaci kilkunastu departamentów, mało mają związku ze sobą i w trudnych warunkach swej pracy zostawieni są często bez pomocy, — własnemu losowi. Od dawna podnosiły się wśród osadników głosy, że należy się jednoczyć, zebrać i wspólnie poznać, by gromadą bronić swych interesów i wzajemnie sobie pomagać. Założenie Związku Osadników Polaków jest koniecznem i każdy z Rodaków pracujących na roli tego się domaga. — Już w niektórych miejscowościach próby założenia Zw. były podjęte. Ale, aby cel swój osiągnąć, trzeba iść mocną ławą, trzeba, aby nikogo w szeregach nie zabrakło.

W obecności Konsula Polskiego w Tuluzie, podpisani na wydrukowanej poniżej uchwale rolnicy polscy z okolicy Tuluzy i l'Isle Jourdain zebrali się dnia 30 listopada b. r. w Tuluzie, postanawiając założyć Związek Rolników Polskich, któryby objął wszystkich Polaków w tej części Francji na roli pracujących. Utworzywszy tymczasowy Komitet Organizacyjny wzywamy wszystkich zainteresowanych, aby zgłaszali imiennie swe przystąpienie do mającego powstać Związku. Kiedy zgłoszenia będą dość liczne, zwołamy Walne Zebranie w którego ręce złożymy nasze funkcje i organizację ostateczną Związku.

Poszczególnych Rodaków, którzy dawniej o Związku myśleli i takich, którzy chcą pomagać w jego utworzeniu, prosimy by w swych okolicach zebrali polskich rolników i przygotowali jaknajwięcej członków. W poszczególnych miejscowościach należałoby utworzyć koła polskich rolników, któreby wybrały swego tymczasowego przewodniczącego, który wszystkich chcących założenia Związku zgłosiły do Konsulatu R. P. imiennie pod adresem : Consulat de Pologne, 18, rue des Pyrenees, a Toulouse, lub do Centralnego Biura Rolniczego (Office Central Agricole Franco-Polonais, 1, place Bayard, Toulouse — Hte Garonne). Tam gdzie rolnicy nasi mieszkają pojedyńczo, prosimy ich, by zgłaszali się pod wskazanym adresem sami bezpośrednio.

W styczniu 1933 r. zwołamy Walne Zebranie do Tuluzy. — Zebranie to będzie miało za zadanie : — uchwalenie : — założenie Związku Rolników Polskich, jego statutu, regulaminu i zarządu t. zn.: prezesa, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika. Sądzimy, że ten sposób będzie najlepszym, by założyć Związek obejmujący największą ilość rolników. Pamiętajcie, że w jedności siła, że tylko idąc i pracując razem, wspólnie się wspomagając dojdziemy do dobrych wyników, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach.

Łukaszewski Jan, Dziura Józef, Łukaszewicz Piotr, Szopa, Janeczek, Szrankiewicz.

CHALETTE,

Do jednej z dobrze zorganizowanych kolonji polskich pod względem wyrobienia religijno-narodowego i społecznego, należy zaliczyć kolonję polską w Chalette.

Polacy skupiają się tam przeważnie przy fabryce gumy, tworzą zwartą gromadę, co bezwątpienia wpływa dodatnio na jednolitość myśli w pracy katolickiej.

Czem są Polacy w Chalette i do czego zmierzają — dali niewątpliwie wyraz temu w pierwszą niedzielę grudnia, kiedy to w zastępstwie Ks. Stanisława Kopecia, zasłużonego duszpasterza w kolonji Chalette, przyjechał ks. Tomasz Kołakowski, dojeżdżając z Paryża.

O godz. 10 rano, po ukończeniu nabożeństwa francuskiego, miejscowy nauczyciel p. Szulc wprowadził, w największym porządku gromadkę dzieci szkolnych do kościoła na katechizację. Okazało się, że dzieci w szkole doskonale nauczyły się pacierza i poznały już pierwsze zasady wiary św.

Benjaminkiem niejako kolonji w Chalette jest stowarzyszenie Dzieci Marji i polscy harcerze. W czasie nabożeństwa skupiły się Dzieci Marji blisko swej Matki, Matki Boskiej Częstochowskiej, harcerze zaś z swoich zielonych mundurach służyli do mszy św. Punktem kulminacyjnym i ostatnim przeglądem sił katolicko-społecznych było miesięczne zebranie Tow. Katolickiego w sali szkolnej.

Okazało się, że prezes Tow. p. Monarcha jest nietylko dzielnym katolikiem, ale i wytrawnym społecznikiem. Porządek obrad był umiejętnie zredagowany, obmyślany w najmniejszych szczegółach i przystosowany do miejscowych potrzeb.

Po referacie ks. Kołakowskiego na temat akcji katolickiej, jako antytezie komunizmu — w dyskusji zabrał głos pan prezes Monarcha. W słowach krótkich a mocnych, wypowiedzianych z wiarą i przekonaniem, wskazywał on na niewzruszone podwaliny wiary katolickiej, a wykazywał kruchość haseł komunistycznych.

Widać było po skupionych słuchaczach, że w zupełności potwierdzają wywody swego prezesa. Szczególnie piękne były ostatnie zwroty tej mowy: «Dla nas Polaków, dwie rzeczy tylko istnieją na świecie: Bóg i Ojczyzna; na ziemi mamy ojczyznę, którą powinniśmy całem sercem kochać i być wiernymi jej synami, poza grobem czeka nas Bóg, do którego dusza nasza należy i od którego nikt nas nie potrafi oderwać».

Następnie przedmiotem obrad były sprawy szkolne, w czasie których p. prezes przedstawił zgromadzonym dwa regulaminy rad rodzicielskich nadesłane z konsulatu polskiego w Paryżu, oraz z Pomocy Oświatowej.

Po dłuższej dyskusji wykazano poważne braki w regulaminie Konsulatu, a mianowicie: zupełnie pominięto przy wyborze zarządu przedstawiciela miejscowego komitetu, nałożono na rodziców cały szereg obowiązków, a nienadano im żadnych praw, a najważniejsze, pominięto zupełnie wychowanie religijne, czego miejscowa kolonja domagała się otwarcie i stanowczo. Wyrazem tego było otwarte oświadczenie się miejscowego nauczyciela za wychowaniem religijnem i przyjęciem tego obowiązku na siebie.

Hymnem narodowym zakończono to piękne i poważne posiedzenie.



Zatrucie pięciu robotników

W miejcowości Ajka w zachodnich Węgrzech, podczas kopania studni 5 robotników uległo zatruciu wydobywającymi się gazami i poniosło śmierć.

Dary z okazji świąt Bożego Narodzenia.

«Osservatore Romano» ogłosił odezwę w sprawie darów dla Ojca św. z okazji świąt Bożego Narodzenia, darów które będą przeznaczone na cele dobroczynne. Pismo watykańskie zaznacza, że w ubiegłym roku suma ofiar, jakie wpłynęły z tego tytułu do redakcji, wyniosła 850.000 lir i wyraża ufność, że i w tym roku zebrana zostanie odpowiednia wielka kwota.

Okrucieństwa władz sowieckich wobec robotników

Londyński «Times» donosi o nieludzkim, niemającym wprost precedensu dekrecie, wydanym świeżo przez rząd Moskiewski. Dotyczy on wszystkich okręgów przemysłowych i karze odebraniem kart na chleb i kart żywnościowych za wszelką nieusprawiedliwioną, nawet jednodniową nieobecność w fabryce. Pozatem ten barbarzyński dekret nakazuje wyrzucenie z mieszkań wszystkich robotników oskarżonych o to przestępstwo «bez względu na porę, — temperaturę, zaopatrzenie i środki transportowe»...

Oficjalny organ partji komunistycznej «Prawda» zaznacza: «że żadna fabryka, ani żadne przedsiębiorstwo nie może przed upływem sześciu miesięcy przyjąć robotników, którzy zostali w ten sposób wydaleni».

«Prawda» sowiecka donosi, że rozporządzenie to już zaczęto stosować w okręgu moskiewskim, oraz w Donieckim zagłębiu węglowem, i że w ostatnich dniach wyrzucono i pozbawiono kart żywnościowych kilkaset osób.

Niektórzy kierownicy fabryk sowieckich litując się nad nieszczęśliwymi, starają się ich zatrzymać, ale «Prawda» oświadcza, że wszelki «mdły liberalizm» pociągie za sobą surowe kary na tych, którym będzie udowodniony, ponieważ «tylko żelazna surowość, może uratować przemysł przed nieładem, jaki wywołują robotnicy, rzucający fabryki, by szukać pracy w innych miejscowościach, gdzie mają nadzieję znaleźć więcej żywności i lepsze mieszkanie».

Pismo «Trud» — organ syndykatów sowieckich, zawiadamia, że tym związkom nie wolno pod żadnym pozorem występować w obronie wydalonych robotników.

Sowiety zabezpieczają się na wypadek przyszłej wojny...

Od 1go grudnia rb. we wszystkich szkołach rosyjskich wprowadzono nowy obowiązkowy przedmiot nauczania. Wszyscy uczniowie, nawet dzieci w ochronkach, otrzymują maskę gazową do wspólnego ćwiczenia. Co tydzień całe jedno przedpołudnie jest zarezerwowane na wykład w sprawie obchodzenia się z maską gazową na wypadek ewentualnego ataku gazowego.

Mrozy w Ameryce

W Ameryce nastąpiły mrozy. Temperatura w Nowym Jorku wynosi 10 stopni poniżej zera. Dwóch bezrobotnych zamarzło na śmierć. Prywatne przytułki dla bezdomnych oraz miejskie zakłady opieki — były przepełnione przez bezdomnych. Kilka tysięcy nie zdołało jednak znaleść dach nad głową.

Zmniejszenie się przewagi liczby kobiet nad liczbą mężczyzn w Anglji

Według danych statystycznych, ogłoszonych w tych dniach przez angielską radę hygjeny społecznej, przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn w Wielkiej Brytanji, sięgająca niedawno stopnia, przedstawiającego niebezpieczeństwo społeczne, zmniejsza się teraz szybko.

Przed wojną obliczono, że przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn wynosi w Wielkiej Bretanji 13 proc., po wojnie zaś, w 1921 roku, dosięgał nawet 28 procent, teraz jednak szacowana jest zaledwie na 4 procent, co już jest bez znaczenia.

MAM GŁADKĄ TWARZ
LIST KLIENTA

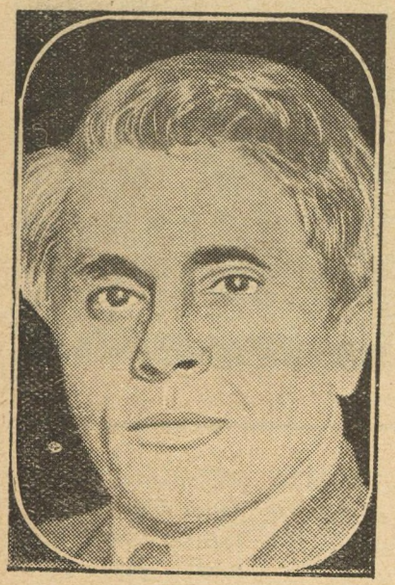
Wielmożny Panie Doktorze,

Zawsze dotąd miałem piegi i — wstyd mi było i smutny byłem, panny się odemnie odwracały. Aż tu sprowadziłem sobie od Pana Doktora KREM TWARZOWY Nr. 609. Rano i wieczór nacierałem twarz. Po kilku dniach skóra moja, dotąd szorstka i popękana, gładką się stała i piegi zaczęły blednąć. Po użyciu drugiego słoika znikły i piegi, mam teraz twarz gładką i niepiegowatą, wobec czego wszystkim radzę, by używali KREM TWARZOWY Nr. 609 Pana Doktora, jeśli nie chcą chodzić piegowaci i z popękaną skórą na twarzy, a teraz to też zawsze — krem ten używam po goleniu. Dziękuję za ten krem i pozostaję z poważaniem

Piotr KOTOWICZ (Sens, Yonne).

Dziś jeszcze zamówcie sobie Wasz KREM TWARZOWY, Nr. 609, jeden słoik kosztuje 8 fr., a trzy słoiki — 23 fr.

LABORATOIRE A. B. C.
28, Fbg. Montmartre, — PARIS



Po upadku rządu Herriot'a, objął kierownictwo nowego rządu we Francji. — p. Paul-Boncour, dotychczasowy minister wojny.

POWODZIE I BURZE

Nad zachodnią Francją szalała gwałtowna burza. W Fort zatonęły 3 łodzie rybackie; załogę uratowano.

Dolina Puymorens została onegdaj nawiedziona burzą śnieżną, podczas której w kilku miejscach uderzyły pioruny. Jest to w tych okolicach rzadkie zjawisko tego rodzaju. Podczas burzy spadł obfity śnieg.

Na skutek długotrwałych deszczów, kilka rzek wystąpiło z brzegów.

Rzeka Orb zalała przedmieścia Beziers, które mieszkańcy musieli opuścić. Władze wydały odpowiednie zarządzenia, w celu uchronienia mieszkańców przed niebezpieczeństwem.

Potoki Beranieux, Agde, Sains-Pons, St. Chirian również wystąpiły z brzegów, zalewając nadbrzeżne wioski. Pięć wiosek odciętych zostało od świata.

W Servinaya z powodu powodzi góra obsunęła się na szosę i przejeżdżający samochód prawie runął do przepaści; 2 zabitych.

W Fitou wykoleił się pociąg z powodu zniesienia przez wody 400 metrów toru.

W wielu miejscach szosy i tory kolejowe zostały przerwane.

ZAGADKOWE WYBUCHY W ŁODZI

W dniu 13 b. m. podrzucono koło gmachu wojewódzkiego niewielką puszkę z jakimś materjałem wybuchowym. W pewnym momencie puszka eksplodowała, w wyniku czego została zabita przechodząca ulicą kobieta, — której nazwiska dotychczas nie ustalono, oraz ranna jest inna osoba. W gmachu urzędu wojewódzkiego wskutek wybuchu wyleciało kilka szyb. W tym samym czasie ujawniono w przedsionku magistratu analogiczną puszkę z materjałem wybuchowym. Znajdująca się w gmachu policja puszkę tę w porę zdążyła usunąć. Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie władze bezpieczeństwa oraz sądowe i wszczęły energiczne dochodzenie. Kilka osób w związku z temi wypadkami aresztowano.

CO 10 OBYWATEL KATOWIC BEZ PRACY

Według ostatniej statystyki m. Katowic, liczba mieszkańców miasta poszukujących pracy, wyniosła z początkiem listopada r. b. 12,854 w tem 1,559 kobiet. Z tego wynika, że każdy 10 mieszkaniec Katowic pozbawiony — jest pracy, względnie możności zarobkowania, jeśli się uwzględni, że Katowice liczą 130,000 mieszkańców. W oficjalnym natomiast rejestrze bezrobocznych jest 3,754 mężczyzn oraz 98 kobiet, razem 3,852 osoby.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

Piasecka Anna. Fr. 15.— otrzymaliśmy. Gazetę ma Pani opłaconą do 1 marca 1933 roku.. Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy.

Kowalczyk Stanisław. Fr. 30.— otrzymaliśmy. Gazetę ma Pan opłaconą do maja 1933 roku. Serdecznie Pana pozdrawiamy.

Słonina Michał. Pieniądze otrzymaliśmy. Mile pozdrawiamy.

Dudek Franciszek. Pieniądze otrzymaliśmy. — Gazeta opłacona do 1 listopada 1933 roku. Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy.

Smyk Andrzej. Dziękujemy serdecznie za życzenia. Ze swej strony wyrażamy je dla Pana i serdecznie pozdrawiamy.

WDOWA

lat 32, średniego wzrostu, ciemnoblondynka, inteligentna, sympatyczna, posiada 28 tysięcy frs. i 14 morg. ziemi w Polsce, wyjdzie zamąż za mężczyznę tych samych zalet do lat 40. Zgłoszenia pod «Promień», 78, rue de Tournai, LILLE (Nord). Załączyć 2 frs. znaczkami pocztowymi na porto.

Okazja

Darmo wieczne pióro z rezerwoarem otrzyma każdy, kto zakupi choć jeden z wyszczególnionych artykułów :

Flirt polsko-francuski i łatwa metoda nauczenia się języka francuskiego fr. ..... 10.—
Największy sekretarz polsko-francuski .. 15.—
5 różnych powieści, wybranych przez księgarnię ..... 15.—

UWAGA: Kto zakupi powyższe trzy artykuły, razem, otrzyma złote pióro wieczne, 18-to karatowe.

Na porto i opakowanie załączyć 2 fr. w znaczkach. Kto opłaca należytość z góry, temu się kosztów przesyłki nie liczy.

Przekonajcie się wszyscy, każdy będzie zadowolony !

Adresować: **Księgarnia W. PUDŁOWSKI, 4 - Chemins, Route Nationale, SALLAUMINES, (P. de C.).**

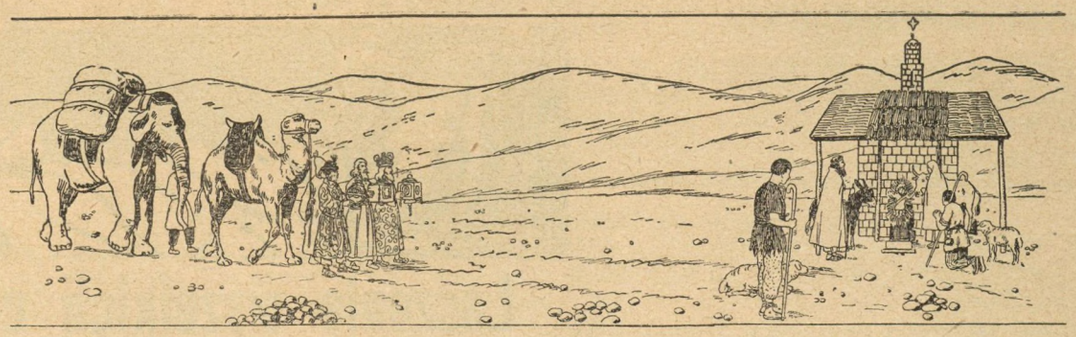
«Stan's»

ZDROWIE DAJĄ RADIUM i lekarstwa RADJOAKTYWNE

TRYPER OSTRY, chroniczny i różne wycieki leczą i wysuszają SZTYFTY RADJOAKTYWNE. — Chory sam łatwo się leczy skutecznie i prędko.
Kuracja z 10 sztyftów kosztuje ..... 100 Fr.
Kompletna kuracja z 30 sztyftów kosztuje .. 250 Fr.
PROSTATY I HEMOROIDY, zapalenia znikną przez używanie czopków radjoaktywnych. — Jedna szkatułka z 6 czopkami kosztuje ..... 50 Fr.
Kompletna kuracja z 3 szkatułek kosztuje 140 Fr.
ZAPALENIA MACICY, UPŁAWY, PERJODY opóźnione lub bolesne leczą radykalnie GAŁKI ŻELATYNOWE RADJOAKTYWNE. — CENA 1 pudełka .. 35 Fr.
Kompletna kuracja z 3 pudełek kosztuje .. 100 Fr.

WSZYSTKIE NASZE WYROBY LECZNICZE SĄ GWARANTOWANE JAKO NAJPRAWDZIWIEJ **RADJOAKTYWNE** PRZEZ LABORATOIRE MUNICIPAL, PREFECTURE DE POLICE

Zamawiać i żądać informacji, pisząc do:
LABORATOIRE A. B. C.
31, rue Chaussee d'Antin, 31 — PARIS



EWANGELJA NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA. — Łuk. II, 1—14.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisan wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od Starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu, do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego: aby był popisany z Maryją poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego , a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie, czuwający i strzegące nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświecała; i zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele, które będzie wszystkie-mu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga, i mówiących: Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Miało się ku Bożemu Narodzeniu.

Do kierownika biura adwokackiego nadeszła kartka widokówka z życzeniami. Przeczytawszy, przyglądnął się z koleji obrazkowi. Przedstawiał Narodzenie się Chrystusa Pana w stajence betleemskiej.

Zprawej strony widać było pastuszków; jedni klęczeli, drudzy stali, ale wszystkim patrzyła z oczu taka żywa radość.

Radowali się i mieli z czego. Wszakże mieli szczęście oglądać Jezusa narodzonego, Syna Bożego.

A taka jeszcze światłość przecudna biła od Niego! A co tam aniołów było!.. Wszędzie ich widać. Ci usadowili się na słupach, tamci na belkach, a inni znowu kołyszą się na girlandach róż, Jedni grają, a reszta znów śpiewają.

Dość długo przypatrywał się biuralista obrazkowi i widać było, że zaskoczony nim był. Bo też dotychczas chwili nie przypuszczał, żeby w chrześcijaństwie mogło być tyle światła radosnego, tyle girland i aniołów grających i śpiewających...

Ciekawe. Warto zatrzymać tę kartkę. I rzeczywiście nie rzucił jej z innymi do kosza, tylko postawił je na biurku opierając o metalowego lwa, który zdobił kałamarz.

A potem, potem ile razy maczał pióro — tyle razy kusiło go też spoglądnąć na widoczek i zawsze przy tem coś nowego odkrywał, jakiś nowy szczegół.

Kiedy zaś wieczorem wracał do domu, to szedł już jakby oczarowany. W nocy śniły mu się anioły, a tak wesoło śpiewały. Śniło mu się Dzieciątko, a z oczu Jego biła jedna radość. Jakże słodko uśmiechał się do niego. Naprawdę rysy Jego opromieniał odblask Boskiego szczęścia i święty dziecięcej radości. W blasku słonecznym Jego istoty wszystko jaśniało weselem.

Oj tak mu dobrze było, kiedy śnił o tem. Cóż się dziwić, że rano, kiedy się obudził, jednego tylko pragnął: niechby ta Noc Bożego Narodzenia nigdy się dla niego nie skończyła.

Jakże niesłusznie osądzał przedtem katolicyzm uważając go za władcę, który żyje na to tylko, żeby innych dręczyć.

O, jak to dobrze, że otworzyły się mu oczy. Już zna Jezusa, już wie naco się Chrystus narodził. Nie gnębić, ale uszczęśliwić ludzi. Przyszedł, żeby ziemię, którą ludzie stajnią uczynili, girlandami przystroić i aniołami wypełnić. — Zstąpił, by na tę tonącą w mroku ziemię, rozlać przejasne światło niebiańskie. Ludziom pokój i radość przynieść. Jeśli obwieści im później pewne przykazania, to tylko takie, które im szczęście zapewniają, i na to, żeby im radość nie uciekła.

Teraz rozumie, czemu to wszyscy ministrowie finansów i wszyscy postępowi reformatorzy nowoczesnej Europy nie są w stanie uszczęśliwić nawet jednego czyściciela butów. Bo do tego zdolni tylko ci, u których narodził się Jezus.

On, obecnie wie, dlaczego to pierwiej nie odczuwał żadnych radości. Bo w jego duszy nie było Bożego Narodzenia. A aniołowie tam tylko kolendują radośnie, i tam rozwieszają girlandy, gdzie rodzi się Jezus.

O to chodzi. Trzeba pozwolić Jezusowi narodzić się w waszem sercu. I tak też uczynił. Ale z tą również chwilą stał się wytwórcą i dostawcą radości.

Już odtąd nie widział go nikt rozdrażnionego. Dla każdego miał miły uśmiech. W najdrażliwsze zawikłania umiał tchnąć ducha pokoju, najbardziej ponure konflikty potrafił wyjaśnić i ogrzać ciepłem swego serca.

Sam się radował i innym niósł radość. Tego Wam życzę i ja, Zacni Czytelnicy. Weselcie się sami i uradujcie innych. Niech się w Was święci Boże Narodzenie!

Ks. Józef Lichoń.

Ks. J. UNSZLICHT

Boże Narodzenie w MEAUX :

1) Pasterka Kościół St. Nicolas, spowiedź od 11-tej wieczór.

2) Msza ranna o 9,30 w kaplicy Małego Seminarjum, 41, rue de Chage. — Spowiedź od 8-ej rano.

KS. ROGACZEWSKI

25 grudnia TALANGE 24 g. msza św. nocna. — S-TE MARIE 7-8 g. spowiedź, 8. g. msza, kazanie. — METZ 12 g. msza św. kazanie. 15,30 g. nieszpory.

26 grudnia HETTANGE-GRANDE 7-9 g spowiedź, 9. g. msza św., kazanie. — UCKANGE 10—11,30 spowiedź, — 11,30 msza św., kazanie. — 15,30 nieszpory.

ROSIERES (Cher) :

W Boże Narodzenie 25 grudnia o godz. 11,15 Urocz. Nabożeństwo i kazanie Polskie; — g. 14. Gwiazdka i dzielenie się opłatkiem dla całej kolonji.

MELUN I DAMMARIE -les-LYS

Pasterka dla Polaków z Melun, Dammarie-les-Lys i o kolic odprawiona będzie w Kaplicy Kolegjum St. Aspais naprzeciw Prefektury o godz. 11.45 Jutrznia, o godz. 12 nocy uroczysta msza św.

W dzień Bożego Narodzenia nabożeństwa odprawione będą: —

W Dammarie-les-Lys o godz. 9 rano Msza św. i kaz

W Melun w kościele Notre Dame, Uroczysta Suma o godz. 11. przed południem.

W uroczystość św. Szczepana Msza św. w Melun o godz 11 przed południem

Będziecie dobrze obsłużeni!

ZGŁASZAJĄC SIĘ DO FIRMY:

TREDEZ-GUELTON

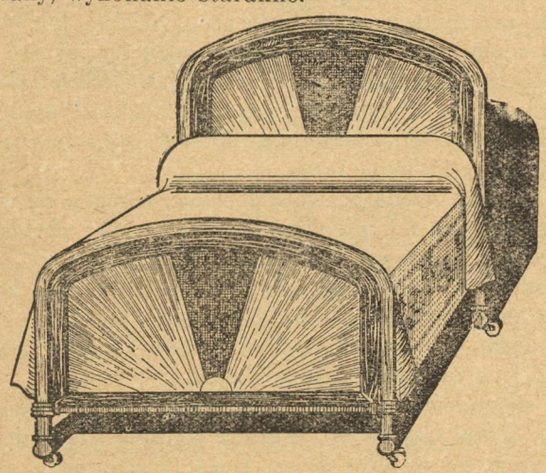
LAMBERSART-LEZ-LILLE

308, Avenue de Dunkerque, 308

KTÓRA POLECA Z GWARANCJĄ:

ŁÓŻKO NOWOCZESNE

z płaszczyzna, zdobna imitacja drzewa, grube wiązania angielskie, szerokość 125. Artykuł gwarantowany, wykonanie staranne.



1 materac sprężynowy, bardzo wytrw.
1 materac wełniany, 20 kg. gwaranto - wany, sprężysty, owelich w pasy szare i białe.
1 wałek.
2 jaśki, ze specjalnego owelichu.
2 prześcieradła, obrąbione bez szwu.
2 poszewki, obrąbione.
1 kapę dużą, modne desenie.
1 poszewkę, wyszywaną.
1 wieszadło, podwójne, reklamę firmy.
1 premję, — niespodziankę.
1 ładną tualetkę, u - mywalkę z miedni - cami.

Pisać po polsku !

Za niesłychaną cenę 395

PO NIEWIAROGODNEJ CENIE

WYPRZEDAŻ PIERZYNEK (COUVRE-PIEDS)

z błyszcz. satyny nieb.-żółtej albo fioletowo-złotej; duży rozm 1.95 m na 2 m. 10, powłoczka wełniana. **Rzeczywista okazja!**

ODDAJEMY PO ..... **65 fr.**

Wysyłka za zaliczką! («Stan's»)



Leczenie wszelkich chorób

CHORYM NERWOWYM OSŁABIONYM

KALEFLUID wyciąg z gruczołów życiodajnych młodego zwierzęcia, — a więc — najpotężniejsze lekarstwo naturalne, nasyca cały organizm życiotwórczemi WITAMINAMI, — które czyszczą krew, wydalają z niej szkodliwe zatrucia, usuwają przyczyny chorób. Spróbuj KALEFLUIDU, a zdobędziesz zdrowie i siły, odzyskasz radosną i młodzieńczą energję. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurę dla zapoznania się z KALEFLUIDEM. — Piszcie do nas po polsku, a wyślemy Wam ten cudowny lek. — Opłata przy odbiorze.

Adres: F. KALEFLUID

49, rue Balagny — PARIS (17e)

WYZDROWIENIE

Przeczytaj z uwagą, co piszą wyzdrowieni: Matejczak Etienne, 2 rue de Coupigny, Hersin — Coupigny (P. de C.)

« Jestem zachwycony cudownym skutkiem KALE- « FLUIDU, który za 15 dni przyniósł mi więcej zdro- « wia, niż wszystko, co dotychczas używałem za 18 « miesięcy».

Antoni Stempiń, 22, rue de l'Alma, NOEUX les MINES. (P. de C.):

Cierpiałem przez pół roku na reumatyzm i żadne leki ani smarowania nic nie pomogły, przy użyciu jednej flaszki **Kalefluidu,** już mi było lepiej.

Pani Józefa Prym, Cite Berligout, COUERON (L. inf.):

«Proszę o przysłanie mi jeszcze waszego zdrowotnego **Kalefluidu,** gdy na nim tylko moje i zdrowie polegają».

KALEFLUID jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX — na wystawach w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli.

TANIE I PEWNE LECZENIE

przeziębienia, — kaszlu, — chorób płucnych, za pomocą

BRONCHOFLUIDU

Przeziębienie, bronchit, katar oddechowych organów, — grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc leczą się szybko, niezawodnie — BRONCHOFLUIDEM. — Nawet po użyciu kilku tabletek **BRONCHOFLUIDU,** chory odczuwa polepszenie. — Cena ..... **14 fr. 85 c.**

Leczenie zatwardzenia ŻOŁĄDKA, — CHORÓB — TRAWIENIA I WĄTROBY

GASTROFLUID jest medykamentem, który reguluje działalność wątroby. Leczy zatwardzenie, jak również choroby z tejże przyczyny pochodzące: zatrucie krwi, choroby wątroby, ostre i chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemoroidy, bicie serca, bezsenność, odbicie, gazy, zły smak i zapach w ustach itd. — Cena ..... **12 fr. 75c.**

SZCZĘŚCIE, RADOŚĆ I SPOKÓJ RODZINNY STWARZA ZDROWA KOBIETA

Odmłodzenie i leczenie organizmu OWKALINEM niezbędnym jest dla KOBIET, gdyż OWKALIN chroni skore od uwiądu, a cały organizm od przedwczesnej starości. Otóż OWKALIN daje nadzwyczajne rezultaty przy: anemji, ogólnej słabości, nieprawidłowych miesiączkowaniach, — przy wszystkich chorobach kobiecych, przy neurastenji, reumatyzmie, djabecie, upławach, bólu głowy, bezsenności, przy zatwardzeniu, otyłości, wrzodach, krostach i inn. chorobach skórnych. — Cena ..... **26 fr. 50 c.**

Piszcie do nas, a my Wam wyślemy cudowny lek ten i opis użycia. Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia niemniej, jak 2 pudełek.

Piszcie do nas po polsku na adres:

LABORATOIRE F. KALEFLUID

49, Rue Balagny, — PARIS (17e)



POTREBNI SĄ SZOFERZY ZAWSZE I WSZĘDZIE W SAMOCHODOWYM FACHU !

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA

Samochodów Ciężarowych i osobowych im. HALLERA w PARYZU

ADRES: 35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro.
Metro: Madeleine lub Concorde.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Nie namyślaj się długo, zgłoś się lub napisz do nas i my Ci wyślemy bezpłatnie informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i pełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki aż do otrzymania «prawa jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim. — Znajomość języka francuskiego nie jest obowiązkowa. — UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prowincji zapewniamy mieszkania. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce. Za 1931 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9-12 i 2-7. W niedz. 9 do 5.

KUP KALENDARZYK « POLAKA WE FRANCJI» ! — CENA z przesyłką — 2.— frs.

JEST NAS TRZY KOLEŻANKI :

ciemno-blondynka i dwie szatynki, pracujemy już dłuższy czas w jednej fabryce, posiadamy od 9 do 15 tysięcy frs., pragniemy nawiązać korespondencje z solidnemi panami do lat 36 (nie alkoholików), bliższych informacji udzieli: **«UNIVERSUM»**, 175, rue de Paris. LILLE (na porto załączyć 2 franki znaczkami pocztowymi).

Chcesz zrobić prezent na Gwiazdkę ?

KUP

NAJPIĘKNIEJSZĄ KSIĄŻKE DO NABOŻEŃSTWA

w skrózanej oprawie, złocone brzegi
w cenie 12, 15, 20, 25 franków!
Napisz pod adresem :
«POLAK WE FRANCJI»
263--bis, rue St.-Honoré, — PARIS (1er)

LECZENIE

WSZELKICH CHOROB

przez **KORESPONDENCJĘ**

Piszcie z zaufaniem do doktora Kolomba, który prześle wam skuteczne lekarstwo na waszą chorobę.

Eliksir Zdrowia

Dr-a KOLOMBA

Eliksir Zdrowia oczyszcza krew, przywraca normalne działanie żołądka, serca, płuc, wątroby i nerek; przywraca utracone siły i jest niezbędny dla wszystkich, osłabionych przez ciężką pracę i chorobę

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i zołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge Jeeuf.

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuje się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun pres Nancy

Szanowny Panie Doktorze! Miałem reumatyzm, który mnie męczył sześć lat. Tak nie wiem, gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować. Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.
Kobylka Stefan, Billeherbe (Douȣs); Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Doktor w domu nie przyjmuje. — Wysyła lekarstwa do Francji i do Belgji za zaliczką pocztową. Zapłata przy odbiorze leków.

Adresować: **Dr. A. KOLOMB, 8, rue François Coppée, — PARIS (15e)**

DOKTÓR SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 6, rue de l'Atlas, — Paris (19). — Telefon: Nord 46-65.
Metro: Belleville. — Tramw. 5. Autob. N. FB, z Gare du Nord. — CHOROBY KOBIECE, dziecięce i wewnętrzne. CHOROBY WENERYCZNE, tryper, syfilis. — Wypadkiprzy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. — DIATERMJA. — DARSONWALIZACJA. — LAMPA KWARCOWA. — Przyjmuje się kobiety na czas połogu. — Godziny przyjęć: w poniedziałki i piątki od 3—8 godziny, w soboty 5-8, wtorki i czwartki od 6—8. w środy, niedziele i św. od 2-5.

Rodacy, ostrzegamy Was!

ŻE NARAŻCIE SIĘ NA KŁOPOTY I STRATY PIENIĘŻNE, — JEŻELI ODDAJECIE WASZE PASZPORTY I WPŁACACIE ZADATKI DO BIUR NIE UPRAWNONYCH.

TYLKO OFICJALNE BIURO

«ORBIS»

może załatwiać wizy i formalności w KONSULATACH POLSKICH PRZED WYJAZDEM

Wystrzegajcie się na dworcach i na ulicach miast naganiaczy w opaskach i czapkach o szumnych nazwach, bo możecie być oszukani. — Pamiętajcie, że wielu Polaków nie mogło wyjechać do Polski w dzień naznaczony, z winy niepowołanych pośredników.

BILETY DO POLSKI

PO CENACH PRAWDZIWIE NAJNIŻSZYCH NABĘDZIECIE TYLKO

W Polskiem Biurze podróży

„ORBIS"

JEDYNEM KONCESJONOWANEM PRZEZ POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

Wytnijcie i zachowajcie następujące adresy:

PARYŻ - Centrala: 30, Bd de Capucines

PARYŻ - Oddzial Emigracyjny: 93, Bd Berthier

Metro Champerret (blisko Konsulatu)

STRASBOURG - 2-bis, Rue de la Fonderie

LILLE - 30, Rue Faidherbe

LYON - 10, Rue Dauphine

LIEGE (Belgja) - 7, Rue Edouard Wacken

Imprimerie « PASCAL », 13, rue Pascal, Paris (5). Le Gérant: Ernest MARRE.